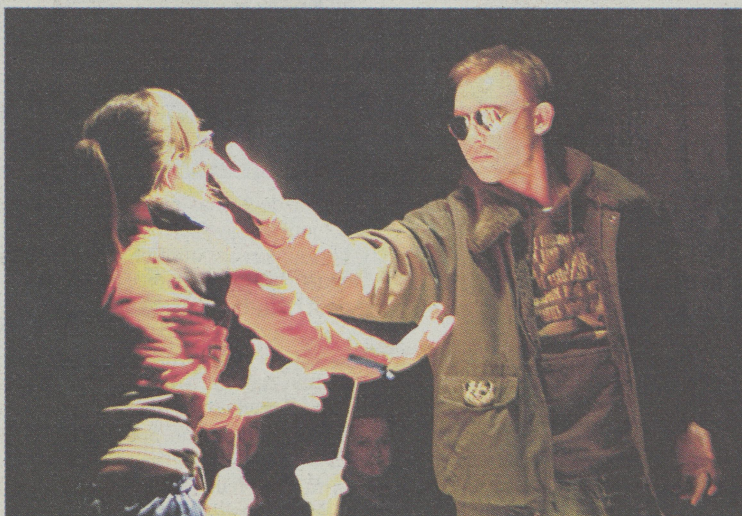


➤➤ **M25** O polskich stereotypach

Bomba



MALGORZATA KUJAWKA

ROMAN PAWŁOWSKI

roman.pawlowski@agora.pl

Pomysł, aby w nieteatalnej przestrzeni klubu M 25 na Pradze wystawić wspólną polską sztukę na dwudziestu dwóch aktorów zakrawał na szaleństwo. Ale „Bomba” Macieja Kowalewskiego wypaliła i na Pragę wała dzisiaj tłumy. Kiedy oglądałem przedstawienie w połowie maja, brakowało krzeseł i część ludzi oglądała na stojąco. Są co najmniej dwa powody tej popularności: pierwsza to obsada, w której obok aktorów znanych z offowej sceny takich jak Maria Seweryn czy Tomasz Tynnyk są artyści z mainstreamowych scen: Marian Kociniak, Sławomir Orzechowski czy Włodzimierz Press. Chwilami ma się wrażenie, że to Ateneum albo Narodowy i dopiero widok betonowych ścian przypomina nam, że jesteśmy kilometry od głównego nurtu warszawskiego życia teatralnego. Powód drugi to sama sztuka, która jest ciekawą próbą zdiagnozowania pol-

skich fobii i stereotypów. Bohaterami są bezrobotni, którzy po upadku fabryki zbierają się pod magiczną żarówką, wierzą bowiem, że można w niej zobaczyć lepszą przyszłość. Szansa na lepsze życie staje się dla nich przyjazd ekipy z Hollywood, która w ruinach fabryki kręci film o zagładzie Hiroshimy. Jego ukoronowaniem ma być scena eksplozji tytułowej bomby. Na tle innych spektakli i filmów, pokazujących problem wykluczenia sztuka Kowalewskiego wyróżnia się absurdalnym poczuciem humoru. Trzeba widzieć, jak przebrani za rzekomych Japończyków bogobojni Polacy mówią wyuczone na pamięć kwestie po japońsku i jak zabiegają o względy amerykańskich filmowców. Choć chwilami wydaje się, że Kowalewski chciał za dużo włożyć do dramatu: i frustrację, i bezrobocie, i powierzchowny katolicyzm, i postkomunę, i roszczenia, i emigrację, to jednak z czystym sercem polecam ten spektakl. Warto go obejrzeć choćby dla pytania, które dziecko zadaje swojej matce nostalgicznie wspominającej PRL: „Mamo, ale co to jest ta „zagierka”?”

ROMAN PAWŁOWSKI

➤ niedziela - czwartek, godz. 20, M 25, Mińska 25